

Wstęp

Eutanazja dzieci – ochrona cierpiących, czy koszmar XXI wieku? Krytyczna analiza zjawiska.

Propaganda eutanazji i stworzenie ze stosunku do niej testu na „postępowość” jest w znacznym stopniu oszustwem. Postęp to nie eutanazja, ale rozwój medycyny oraz taki system opieki zdrowotnej, który umożliwi dostęp do jej – istniejących już – osiągnięć, eliminując ból i cierpienie.

Postęp w medycynie czyni eutanazję coraz bardziej problemem epoki minionej, ale jest to dość skrętnie ukrywane. Ludzie są oszukiwani w tej sprawie i z niewiedzy lub błędnej czy niepełnej wiedzy uważają legalizację eutanazji za coś, do czego warto dążyć, zamiast walczyć o dostęp do osiągnięć medycyny, dzięki którym nie musieliby cierpieć bólu niezależnie od tego, jaka choroba ich zaatakuje.

Paweł Jędrzejewski

Zacznijmy myśleć o tych, którzy z bezradności i niemocy proszą o śmierć, a nie z chęci i woli. Chcą wynieść się z tego świata niejako z „z grzeczności”, bo nie chcą już nikogo fatygować swoją osobą. Obok cierpienia jakiego doświadczają, jest im przykro, że są ciężarem dla innych. Czują, że przeszkadzają swoją osobą, chorobą i brzydotą. Przecież wszyscy o tym wiemy, tylko udajemy, że jest inaczej, udajemy przed sobą, że to oni chcą nie żyć a my udzielamy im tylko pomocy zadając im śmierć.

Są oni rodzajem istoty bezdomnej, która dała się wypchnąć z domu własnego, bo sądzi, że należy wycofać się i ustąpić innym silnym i zdrowym, a ona chora cierpiąca nie ma już prawa do życia. Dlaczego nie pomagamy im za wszelką cenę (szczególnie dziecku), nie szukamy form i środków pomocy dla nich, a jedynie poświęcamy czas i wysiłek swój na poszukiwanie legalizacji ich UŚMIERCANIA?

Przedstawiam Państwu krytyczną analizę zjawiska eutanazji dzieci. Ta szczególna sytuacja jaką jest eutanazja dziecka, na ogół wywołuje emocje lub staje się tematem tabu, albo tematem dyskusji.

Są osoby, które uważają, iż na powyższy problem nie powinno się dyskutować. Dla jednych jest oczywistym, że eutanazja dzieci jest ewidentnie czymś normalnym, wskazanym, a nawet koniecznym, a dla innych jest czynem złym, okrutnym, nieludzkim.

Dopuszczając do opracowania powyższego problemu, który jest mi szczególnie bliski, nie namawiałam autorów do polemiki, czy dyskusji, tylko do wypowiedzi i zajęcia swego stanowiska. Chciałam, aby autorzy publikacji mieli okazję do

wyrażenia jasno swego zdania oraz swego stosunku do zjawiska jakim jest eutanazja dzieci.

Sam pomysł postawienia problemu eutanazji pojawiła się w parę dni po przegłosowanej przez Belgów ustawie o eutanazji dzieci. Belgowie nie mieli z tym kłopotu, bo mało było sprzeciwów, nawet wśród kobiet.

W niniejszej numerze Sztuku Leczenia zapoznamy się z opracowaniami na temat eutanazji dzieci specjalistów głównych dziedzin humanistycznych, którzy nam przedstawią swój punkt widzenia. Mamy tu opracowanie psychologa, lekarza, prawnika, filozofów i teologów. Ciekawym jest, że prawie wszyscy autorzy nie akceptują fenomenu eutanazji.

Tomasz Jędrzejewski na Forum Żydów Polskich (6 maj 2013) cytuje lekarkę, która zajmuje się medycyną paliatywną i pacjentami śmiertelnie chorymi, której dziesiątki tysięcy ludzi nieuleczalnie chorych było pacjentami, która uczestniczyła, jako lekarz, przy śmierci tysięcy ciężko chorych. Twierdzi ona, że „W zasadzie nie ma dziś bólu, który nie dałby się trwale opanować i wyeliminować. Czasy, gdy pacjent mdlał z bólu i wtedy zjawiał się (lub nie) lekarz czy pielęgniarka, aby zrobić zastrzyk z morfiny, który działał zaledwie przez parę godzin, minęły. Obecnie znamy skuteczne metody na całkowite i stałe wyeliminowanie bólu. (...) i większość z nich (a są to najczęściej ludzie, którym pozostało kilka, najwyżej kilkanaście miesięcy życia) zaczyna, gdy ból ustępuje, wierzyć w wyleczenie i robić plany na przyszłość. „Gdybym jeszcze mógł tylko dostać coś na wzmocnienie” – proszą.

Proponuję czytelnikowi, aby w czasie czytania artykułów, zdobył się na głębszą refleksję i miał odwagę skonfrontować swoje spojrzenie ze spojrzeniami autorów. Aby pozwoliło to mu nie tylko zapoznać się z różnymi podejściami do zjawiska eutanazji dzieci, ale jednocześnie spojrzeć w głąb siebie i skonfrontować się ze swoją esencją człowieczą, jaką jest odwaga duchowa, która cechuje nasze człowieczeństwo.

Halina Romanowska-Łakomy